Nr 129a. Dnia 11 maja. Wtorek. Dnia 29 kwietnia (11 maja) 1886 r

KURJER WARSZAWSKI.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Mamerta B.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 25.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 36 w.
Środa: Pankracego M.	Zachód „ „ 7 „ 29.	Zachód „ „ 1 „ 16 r.
Czwartek: Serwacego B.	Długość dnia godzin 15 „ 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.
Piątek: Bonifacego M.	Przybyło „ „ 7 „ 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.

Sobota: Zofji z 3-ma córkami.
Niedziela: Jana Nep., Ubalda B.
Pon.: Paschalisa Wyzn.
Wtorek: Feliksa Kap., Eryka Króla.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludowita; jutro Wszemiła.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i św. Anny na Krak.-Przedm. nowenny do św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Doroczne ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. (Lokal Towarzystwa, Krak.-Przedm.—godz. 2 po południu.)—Ogólne zebranie uczestników spółki rękodzielników warszawskich. (Magazyn drzewa stowarzyszenia—godz. 4 po południu.)—Sesja kwartalna urzędu starszych zgromadzenia stolarzy. (Sala magistratu—godz. 6½ po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Rabuś"; jutro „Nanon";—Rozmaitości: dziś „Osaczony"; jutro „Dzisiejsi", „Złoty cielec" (z udziałem Żółkowskiego) i „Przy kolei";—Mały: dziś „Porucznik Szykowski"; jutro przedstawienie zawieszone. (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zaniepokojeni.

Jak się łatwo można było domyślić, wiadomość, że pisma tutejsze przestrzegają czytelników przed udawaniem się do wód pruskich, ponieważ mógłby ich tam podczas kuracji spotkać rozkaz natychmiastowego wyjazdu, nie została przyjętą z wielkiem zadowoleniem przez zarządy zdrojowisk, w których goście z naszego kraju znaczny dotychczas stanowili kontyngens.

Zatrwożono się o ubytek w dochodach, o zysk na gościach, których pieniądze mile są zawsze widziane, chociaż narodowości, do której należą, stanowczo wypowiedziano gościnność.

W dniu wczorajszym od magistratu i urzędu policyjnego miasta Landeck na Szląsku otrzymaliśmy następujące oświadczenie, skreślone wzorową polszczyzną:

„Rozeszła się wieść, która także przeszła do polskiej i rosyjskiej prasy, jakoby polacy, zwiedzający w tem lecie kąpiele w Prusach, mieli być narażeni na rozmaite nieprzyjemności.

„Oświadczamy urzędownie, że wieści te najmniejszej nie mają podstawy, że władze żadnych w tym względzie nie wydały rozporządzeń i że szanowni goście z Polski i Rosji, jak dotąd, tak i teraz, bez wszelkiej obawy nasze kąpiele zwiedzać mogą.

„Szanowną redakcję upraszamy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swych łamach niniejszego oświadczenia."

Takich obwieszczeń nadejdzie bezwątpienia więcej i znajdzie się na ich skreślenie umiejętność języka polskiego nawet tam, gdzie goście z Królestwa w latach zeszłych, przyjeżdżając licznym zastępem, nadaremnie się upominali u zarządów kąpielowych o zaprenumerowanie kilku pism polskich do miejscowej czytelni.

I nie wątpimy nawet, że te oświadczenia są szczere, nie wątpimy, że władze pruskie nie wydały dotychczas żadnych rozporządzeń, zabraniających polakom leczyć się w zakładach kąpielowych pruskich. Magistrat jednak i zarząd policyjny w Landeck, ani w żadnej innej miejscowości leczniczej nie jest kompetentnym do zaręczenia, czy takie rozporządzenia nie zostaną wydane następnie, gdy przybyli goście rozgoszczą się i rozpoczną już kurację.

Ta obawa — nie mówiąc już o poczuciu własnej godności, nie pozwalającem narzucać się tam, zkąd nas wypraszają — wstrzymać musi i wstrzyma potrzebujących kuracji mieszkańców naszego kraju od udawania się do wód pruskich. Nie pomogą na to żadne najuprzejmiejsze i najlepszą polszczyzną pisane zaproszenia magistratów i zarządów policyjnych.

Rozporządzenia wydalające rządu pruskiego były, jak wiadomo, bezwzględne. Nie czyniono wyjątków dla osób, których przymusowy wyjazd narażał miejscowych mieszkańców na straty materjalne, nie liczono się z względami ludzkości i nie dawano odroczeń nawet tym, którzy żądali zwłoki, powołując się na stan swego zdrowia. Prawdopodobnie więc i teraz nie zrobionoby wyjątków dla przybywających na kurację i nie mianoby względu, że ktoś już opłacił taksy lokalne oraz zawarł o mieszkanie umowę, której bezwarunkowo dotrzymać musi. Racja stanu jest wyższą nad takie drobnostki.

Zresztą władze pruskie, choćby chciały dla poparcia interesów materjalnych swoich zakładów kąpielowych, okazać się względnemi i przyjezdnym z Królestwa lub Cesarstwa polakom nie robić „nieprzyjemności", nie będą mogły tego uczynić, ze względu na powagę własnych swoich postanowień. Gdyby wolno było mieszkańcom tutejszym przybywać na kurację do wód niemieckich, to mógłby z tego przecież skorzystać niejeden z wydalonych i pod pozorem leczenia się przemycić się napowrót w granice państwa pruskiego, zagrażając polonizacją jego wschodnim kresom...

Możemy zatem zapewnić zarząd kąpielowy w Landeck, oraz magistrat i zarząd policyjny tego miasta i innych miejsc kąpielowych, iż uprzejme ich zapewnienia o możności zwiedzania kąpieli w państwie pruskiem, przyjęte u nas zostaną tem wdzięczniej, im poprawniejszą polszczyzną będą skreślone, ale pozostaną bez skutku. =

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Podniesiona przez komitet Towarzystwa popierania przemysłu i handlu kwestja urządzania na tutejszych kolejach żelaznych stacyj meteorologicznych, obecnie wchodzi na pomyślną drogę, gdyż oprócz kolei wiedeńskiej, która zadeklarowala urządzić takie stacje w Piotrkowie i w Ząbkowicach, kolej terespolska przyrzekła urządzić stację meteorologiczną w Łukowie. Zapewne i inne koleje również przyczynią się do udziału w pracy, mającej tak ważne dla całego kraju znaczenie.

= Kolej nadwiślańska wprowadza z d. 13-ym b. m. letni rozkład biegu pociągów. Zmianie ulegną: pociąg pocztowy do Kowla wychodzić będzie o g. 3 m. 25 po południu, a powracać o g. 2 m. 10 po południu; oraz pociąg pocztowy do Mławy o g. 6 m. 43 wieczór, a z powrotem o g. 10 m. 53 zrana.

= Na skutek opinji Urzędu loterji, w przedmio-

---

81)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Starościc, który się krył za krzakami, bo się wstydził pokazać gościom, wylazł teraz i przyszedł do ojca. W samej istocie haniebnie wyglądał, albowiem policzek, źle zapewne zaszyty, bo też sługa go zszywał przy świetle księżyca, zrósł mu się krzywo i jedną połowę gęby całkiem mu wykrzywił. Toż i cała głowa wyglądała jak gdyby należała po połowie do dwóch różnych ludzi, z jednej strony poważna i prawie smutna, a z drugiej śmiejąca się i z wyszczerzonemi zębami. Widząc go, trzeba się było uszczypnąć, aby nie parsknąć od śmiechu.

— Patrzcież!—zawołał starosta—oto tak mi ten łotr mego chłopca oszpecił! Już i mnie obrzydł samemu. Bo też mazgaja potrzeba na to, aby się tak dać chlastnąć przez całą gębę takiemu, jak słyszę, smykowi!

— Nie taki-to smyk!—rzecze kantor — twarz u niego nie straszna, to prawda, ale kość dobra i wzrostu mu także nie braknie. A potem jeszcze-to rana nie zagojona, pan Michał człek młody, za jaki rok jeszcze się to wygładzi.

— Niechże się tak wygładzi, żeby i znak się nie został—odpowie starosta—to zawsze mu się za to basarunek należy. I tak wam powiadam, że jeśli kiedy tego panicza dostanę w ręce, to strzęple z niego polecą. Więc co to on tam pobroił?

Tedy kantor wyłożył mu rzecz, a Borowski mu opowiedział, jakie protokuły zdjął z żydów i jakich ma świadków. Ale Dzierzek, chociaż podobno na niejedną awanturę naraził się w swojem życiu, w tym razie jakoś się zastanawiał i mówił:

— Obwiniać szlachcica possesjonata, towarzysza z słusznej chorągwi, a do tego i urzędnika, jako żydów rabował... to i dla oskarżyciela i dla świadków może być sprawą gardłową. Ja się w to tak na oślep nie rzucę. Nie jestem ja takim wielkim legistą, bez Łysakowskiego nie dam wam odpowiedzi, ale tak mi się zdaje, że Łysakowski nie da swojego wotum za tem, aby na podstawie tych świadectw zaraz dekret wydawać na niego. Trzeba się będzie w tych aktach dobrze rozpatrzyć, bo wiecie, jak to w tej naszej Polsce się zdarza. Szlachcic zabije, spali, zrabuje, dowiedziesz mu jak na dłoni: ale kiedy go skażesz na gardło, to cała szlachta czuje się w nim obrażoną na swoich wolnościach, a ten i ów zbrojną ręką przychodzi mu w pomoc. Potem dopiero zaczynają się *conventicula*, sejmikowania, konwokacje, procesy, a na czas i pojedynki, bitwy, zajazdy—a wtedy sama szlachta dziesięć razy tyle dworów spali i zniszczy, niżeli zbrodniarz ich spalił. A któż temu winien, oczywiście ten, który kazał sądzić zbrodniarza. Najłatwiej zaś to się może zdarzyć natenczas, kiedy niemasz innej strony skarżącej prócz żydów; bo gdzie ci tam szlachta przyzna, że godzi się uciąć szyję szlachcicowi za żydów? Radbym ja z duszy... ale sam widzę, że trzeba być ostrożnym w tym razie.

Ani ksiądz kantor, ani Borowski nie spodziewali się takiej roztropności po Dzierzku. Dopieroż kantor powiedział sobie w duchu, że kasztelan miał rację, nie chcąc Abrahama zapozywać do grodu, a jeszcze mniej być sam delatorem. Szlachtę polską trzeba znać bardzo dokładnie, aby przewidzieć, jak w jakim wypadku postąpi. Dzierzek nie był jurystą, ale wielkie miał doświadczenie w tych sprawach.

Jednakże kantor nie stracił przeto fantazji, jakoż mu zaczął wykładać, że bądź co bądź nie można przecież zostawiać całego powiatu, a może i kraju na łaskę awanturnika, który się zbroi; że są na to dowody, jako miasteczko spalił i wypłukał; że w danym razie można się z tem odnieść do króla.

— A!—rzecze Dzierzek—jeżeliby był ordynans królewski, to co innego!

— Będzie ordynans królewski—odpowie Borowski—już my się oń postaramy, ale tymczasem trzeba pozew wytoczyć i sprawę rozpocząć. Niech-no ja się o tem z Łysakowskim namówię, to obaczysz, że znajdziemy taki proceder, który nas wszystkich nakryje.

— Więc dobrze—odpowie Dzierzek—więc chyba poszlę po Łysakowskiego, nie może się za to na mnie pogniewać, bo przecież jest *periculum in mora*. Albo może i sam z wami do Sanoka pojadę.

To mówiąc, próbował wstać. I ku zdziwieniu

cie zamierzonych zmian w kolekcie warszawskiej loterji klasycznej, zarządzający tutejszym kantorem banku państwa wniósł do ministerjum finansów przedstawienie, projektując między innemi znaczne podwyższenie dopłaty loteryjnej na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, albo też oddanie tejże instytucji kilkuset losów w kolektę. W przedstawieniu tem głównie zwróconą jest uwaga na potrzebę wprowadzenia zmian obecnej kolekty, a także to, że ponieważ Towarzystwo dobroczynności posiada w kantorze banku deponowane fundusze, więc takowe, podług obowiązujących prawideł loteryjnych, mogą stanowić kaucję. Przedstawienie to, poparte przychylnym wnioskiem, prawdopodobnie uzyska zatwierdzenie ministerjalne, a tem samem wypadnie korzystnie dla Towarzystwa.

= Wykończenie nowobudującego się gmachu dla sal zarobkowych imienia Stanisława Staszyca nastąpi w pierwszych dniach października r. b. W tym też czasie spodziewane jest otwarcie tej nowej instytucji filantropijnej.

= Ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, zapowiedziane na dzień 16-ty b. m. odroczonem zostało o tydzień, to jest do dnia 23-go b. m.

= Z literatury.

* Powieść J. I. Kraszewskiego p. n. „Nad Spreą", wyszła w Paryżu w tłumaczeniu i z przedmową Aleksandra Hołyńskiego w kolekcji: *Bibliotheque des meilleurs romans étrangers.*

Tłumaczona już na język niemiecki, francuski i czeski, a znana czytelnikom naszym powieść „Bez serca" wyszła świeżo w przekładzie węgierskim w Budapeszcie, a wkrótce ukazać się ma po włosku.

Wreszcie nowella czcigodnego jubilata p. t. „Malowana i żywa" została jednocześnie przełożoną na język francuski i włoski.

Przekład włoski zamieściła gazeta *Scoglio*, wychodząca w San Remo.

= W głośnej sprawie.

W najświeższym numerze *Kraju*, w znanej sprawie między redaktorem *Prawdy* a panią Śnieżko-Zapolską, zabrał głos Włodzimierz Spasowicz.

Z właściwą sobie powagą i wzorową objektywnością znakomity publicysta wykazuje *Prawdzie* nieprzyzwoitość tonu krytyki i polemiki, mieszanie rzeczy publicznych z prywatą, niewłaściwe użycie erudycji w nazwaniu przeciwników Meletusami, a wreszcie rzucanie faktycznych zarzutów na podstawie ustnych podań, pochodzących z niewiadomego źródła.

= Z kościoła na Koszykach.

Komitet budowy kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach czyni starania, aby ostateczne wykończenie świątyni mogło nastąpić z końcem jesieni r. b.

Jak obecnie, ofiary na budowę składają się wyłącznie z drobnych kwot, wrzucanych przez pobożnych do puszek, ustawionych w starej i w budującej się świątyni.

= Taniość pieniędzy.

Wszystkie banki Cesarstwa rozesłały zawiadomienia tutejszym kljentom, iż od 1-go maja stopa procentowa ponownie obniżona zostaje.

Pokazuje to, że gromadzi się coraz więcej gotówki brak zaś zaufania utrudnia jej obrót.

= Dwa sposoby.

Ciekawe próby ma niebawem przedsięwziąć komitet kanalizacyjny, celem stwierdzenia najodpowiedniejszego dla naszych warunków oczyszczania ścieków i kanałów miejskich.

Próby te będą miały mianowicie na celu zbadanie dwu sposobów.

Pierwszy z nich polega na osadzaniu ich zawartości w basenach przez strącenie sposobem chemicznym.

Drugi zaś sposób polega na wypuszczaniu zawartości kanałów na pola irrygacyjne.

= Budowa kanalizacji.

Roboty około budowy kanału głównego w alejach Ujazdowskich doprowadzone zostaną w tygodniu bieżącym do ulicy Pięknej, do końca zaś czerwca do alei Szucha.

Budowa kanału na Krakowskiem Przedmieściu postępuje również szybko i za kilka tygodni przerzuconą zostanie w kierunku Podwala i Starego-Miasta, gdzie już niebawem roboty zostaną rozpoczęte.

= Wykup lasów.

Ajenci niemieccy po dość długotrwałem bezrobociu poczęli się krzątać około kupna lasów w kilku okolicznych powiatach.

Kilku tych pośredników zwiedza okolice podmiejskie w promieniu kilkomilowym, inni zaś udali się w siedleckie dla pertraktowania o lasy rządowe, wystawione na sprzedaż z licytacji.

= Odmowa.

Kilku pracowników kolejowych zamieszkałych w Warszawie udało się z podaniami do Brukselli, w sprawie posad przy nowobudującej się kolei żelaznej w Kongo.

Oczekiwania pretendentów zostały zawiedzione, kompanja bowiem wręcz odmówiła z powodu „zbytniego przeludnienia we własnym kraju tudzież dostatecznej liczby belgijczyków udających się chętnie do Afryki".

A więc otrzymanie zajęcia w Kongo przedstawia więcej trudności aniżeliby się zdawało...

= Innowacja.

Jeden z tutejszych cukierników otrzymał pozwolenie od władzy na otwarcie cukierni w Łazienkach.

Cukiernia mieścić się będzie w pobliżu teatru.

Projekt ten jest uważany za szczęśliwy i tem pożądańszy, że piękna ta miejscowość, zwabiająca w porze letniej tłumy spacerujących, nie posiada dotąd w swoim obrębie nawet... altany z wodą sodową.

= Niezwykłe.

W dniu onegdajszym w jednym z parterowych lokalów przy ulicy Marszałkowskiej wystawiono w oknie zwłoki dwojga bliźniąt.

Mnóstwo osób zatrzymywało się dla oglądania tej ekspozycji niebywałej.

= Charakterystyczne.

W tych dniach zbankrutowały dwie firmy, a mianowicie fabryka dywanów, założona i prowadzona przez dwóch cudzoziemców, oraz skład machin i narzędzi rolniczych.

Pasywa pierwszej wynoszą około 100,000, drugiego przeszło 300,000 rs.

W zestawieniu tych dwóch upadłości spotykamy rzecz istotnie charakterystyczną.

Oto fabrykanci dywanów, cudzoziemcy, swoje wierzytelności zagraniczne zaspokoili co do kopiejki i upadłość ich dotyka wyłącznie miejscowych wierzycieli.

Składnik machin i narzędzi rolniczych postąpił przeciwnie, gdyż przed ogłoszeniem upadłości zaspokoił tutejszych kredytorów, a pasywa obciążają jedynie firmy zagraniczne.

= Kradzieże.

W kościele św. Krzyża podczas nabożeństwa majowego pani L. Braudlowej zeskamotowano z kieszeni pudełko, w którem się znajdowały kolczyki z brylantami, wartości paruset rubli.—Na Chłodnej pod nrem 40-ym z szynku i mieszkania Malewanczyka skradziono 64 rs. gotowizną i różne rzeczy na sumę około 200 rs. — Na Karmelickiej pod nrem 4-ym Piotrowi Sroczyńskiemu skradziono 47 rs. w gotówce. —Z pracowni dentysty na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 21-ym skradziono kilka garniturów zębów.

= Grabież.

W dniu wczorajszym w ogrodzie Saskim Józefa Mysiołowska, służąca, upuściła przypadkowo woreczek z kilkunastu rublami.

Kiedy się schyliła, przybiegł jakiś młody, wytwornie ubrany człowiek i silnie odtrąciwszy Mysiołowską, porwał woreczek, szybko się ulatniając.

Szykowny rabuś, pomimo natychmiastowej pogoni, zdołał z łupem umknąć.

= Przyznanie.

Po kilku dniach rekolekcji w areszcie Szloma G., który rzekomo zgubił 3000 rs., należące do jego pryncypała przyznał się do rozmyślnego ukrycia powyższej sumy.

Chłopiec miał wspólnika, tego jednak nie zdradził.

= Fałszerstwo.

Na skutek reklamacji pewnego fabrykanta wyrobów tabacznych z Cesarstwa, dokonano rewizji w kilku tutejszych fabrykach.

Okazało się, iż niektóre gatunki papierosów, cygar i tytuni, były podrabiane co do nazwy i etykiety skarżącego fabrykanta.

Dowody fałszerstwa zabrano i sprawa została skierowaną na drogę sądową.

= Zniknięcia.

W ciągu ostatnich kilku dni w policji zameldowano o niezwykłej naraz liczbie zniknięć osób, które wyszedłszy z domu bez żadnego zawiadomienia, więcej nie powróciły i dotychczas nie zostały odszukane.

I tak: z pod nr 5 na Nowowielkiej służąca Petra Atanasowa, rodem bułgarka, wyszedłszy na targ jeszcze w zeszły wtorek, dotąd nie powróciła.

Z jednego domu na Nalewkach pod nrem 12-ym zniknęli bez wieści J. Szmulewicz i B. Hermanowa.

W podobny sposób wyszli z domów bez dania wiadomości o sobie: Stanisław Gąsiorowski z pod nr 53 na Lesznie i Agata Bogdanowa pod nr 4 na Muranowskiej.

Wszystkie te osoby, na skutek odniesienia się rodzin, są przez policję poszukiwane.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na Targowej rozbiegały się konie zaprzężone do wozu.

W szalonym biegu wóz wjechał na latarnię, a woźnica skutkiem wstrząśnięcia spadł na bruk.

Nieprzytomnego W. Birencweiga odwieziono do szpitala.

---

wszystkich wstał o swych własnych siłach na nogi i przeszedł się, nie czując boleści.

— Widzicie więc moje lekarstwo—rzekł śmiejąc się i zaraz kazał zaprzęgać.

W godzinę potem już wszyscy byli w Sanoku i Łysakowskiego zastali na zamku.

Pan Józef Łysakowski, Leliwita, osiadły w ziemi Przemyskiej, był wtedy pisarzem grodzkim Sanockim; mąż białowiosy z sumiastym wąsem, chudy jak szczypa, ale wielki sensat i zawołany jurysta.

Zaraz więc z nim zasiedli w wielkiej sali sądowej, zawołali przed się Hołubowskiego, Mruka i Mieczka, i całą sprawę skrutynowali od początku do końca. Ale znowu się wywiązała dyskusja, bo Łysakowski takie dał zdanie:

— Sprawa gardłowa, niemasz wątpienia, *periculum in mora* widoczne, więc może być *stande pede* sądzona sądem starościńskim; ale trzeba ją przeprowadzić foremnie, a w dekrecie nawołać *Volumina legum* i kilka poprzednich takich wypadków, gdzie szlachcic sądem grodzkim był osądzony na gardło.

Zaczęto więc szukać dekretów po różnych pandektach i już się zmierzchać zaczęło. Ale zaledwie świece wniesiono do sali, kiedy wszedł kurjer z ekspedycją z kancelarji królewskiej do starosty.

Nierzadkie to bywały takie ekspedycje w tych czasach, bo król pilnie bawił się kancelarją, a zwłaszcza bardzo dbał o to, ażeby wiadomości o odniesionych zwycięstwach prędko się rozbiegały po kraju, toż samo kiedy chodziło o to, ażeby chorągwie jaknajprędzej się okrywały, albo ażeby starostowie dostarczali koni, pieniędzy, albo prowiantów.

Niemniej przeto wszyscy byli ciekawi i patrzali w twarz Dzierzka, kiedy czytał te listy. Ale Dzierzek ledwie przebiegł oczyma list pierwszy, zaraz zawołał do księdza kantora:

— A to właśnie wasza jest sprawa.

Zaczem przeczytawszy list pierwszy, dał go Łysakowskiemu, potem drugi i trzeci. Wszyscy oddech zaparli w piersi, kiedy Łysakowski czytał, a zwłaszcza Mleczko aż się wspinał na palcach, aby lepiej mógł widzieć, co się na twarzy pana pisarza maluje. Zaś Łysakowski, jak wszystkie listy odczytał, położył na nich obiedwie ręce i rzekł:

— Teraz już nie potrzeba *Voluminów legum.*

— Cóż tedy jest? co tam król pisze?...

A Łysakowski na to:

— *Crimen laesae majestatis*, popełnione we czwartek, dnia siódmego octobra, pod Parkanami. Sam król deponuje przez księdza podkanclerzego, a podpisani jako świadkowie: Matczyński, Piekarski, Fredro.

— Fredro?—rzecze ksiądz kantor i poszedł prędko ku Łysakowskiemu.

Łysakowski zaś list mu pokazał i spytał:

— Może podpis nie autentyczny?

Kantor spojrzał na podpis i rzekł:

— Autentyczny.

— Więc czegóż się pytasz?

— Nic—rzecze kantor w zamyśleniu—nie wiedziałem, że mój brat jest w Jaworowie.

Więc zaraz ta sprawa wzięła obrót inny a nagły. Łysakowski, Borowski, woźni i kilku pisarzy siedzieli do północy nad papierami, Mleczko wniósł pozew przeciwko Abrahamowi o spalenie Balogrodu i zrabowanie bóżnicy — a Hołubowski i Mruk z nim razem przysięgli, jako dwunastu żydów widziało go w mieście podczas pożaru, komenderującego rabunkiem bóżnicy.

Nazajutrz zaś wyszedł dekret sądu grodzkiego w Sanoku, skazujący Abrahama Łaszcza Kitajgrodzkiego, *vulgo* Kitaja, za obrazę majestatu, za sromotne opuszczenie chorągwi wśród wojny, za samowolne wieszanie ludzi bez sądu, za bezprawne band uzbrajanie, za buntowanie wiejskiego ludu, za miast palenie i rabowanie, na ucięcie szyi mieczem katowskim—tymczasem zaś, nim zostanie odstawiony do grodu, gdzie wyrok będzie na nim spełniony, odsądzony jest od wszelkich urzędów wojskowych i cywilnych i jakichbądź innych, od czci i wiary, od imienia swych przodków i szlacheckiego klejnotu, uznany jest za infamisa i obłożony wielką banicją.

Nakazuje się zatem Imć panom starostom i podstarostom, namiestnikom chorągwi i komendantom jakichkolwiek pocztów wojskowych, burmistrzom, jawnikom, wójtom i wszystkim ludziom żyjącym jakiegokolwiek stanu i powołania, aby tegoż Abrahama, człowieka niemającego odtąd żadnego nazwiska łapali i związanego, pod słuszną strażą, odstawiali do grodu, gdzie kat czeka na niego, zaś gdyby się bronił, wolno go zabić i jego trupa odwieźć do najbliższego miasta, w którem gród się znajduje.

Ten dekret kazał Dzierzek ogłosić przy bębnie we wszystkich znaczniejszych wsiach i miasteczkach i przez woźnego przybić na drzwiach stanicy w Komańczy, zaś namiestnikowi chorągwi, konsystującej w Sanoku, doręczył rozkaz królewski, ażeby tamże swoimi ludźmi obsadził prezydjum.

Tak tedy wszyscy się rozjechali do domów, dziękując naprzód Bogu, a potem królowi, że kraj został nareszcie oswobodzony od niebezpiecznego człowieka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Projekt powiększenia kościoła.

Z inicjatywy proboszcza i ze składek parafjan ma być rozszerzony kościół parafjalny we wsi Złakowie kościelnym, w powiecie łowickim, gubernji warszawskiej.

Dotychczas na cel powyższy wpłynęła już dość znaczna suma, która złożoną została w banku do czasu rozpoczęcia robót.

Plan powiększenia kościoła już wypracowany i do zatwierdzenia władzy przesłany został.

= Z podpalenia.

W tych dniach pod Warszawą były trzy znaczniejsze pożary, w których stwierdzono podpalenie.

I tak: w Jabłonnie spłonął wiatrak, dom młynarza i trzy budynki gospodarskie.

We wsi Zagroby, gminie Nieporęt, spaliła się karczma, stajnia i dwa domy murowane.

W obu wypadkach podejrzanych o podpalenie ujęto.

Wreszcie we wsi Dąbrówka, gminy Wilanów, spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora i stajnia kolonistki Gajewskiej.

Ogień, oprócz budowli, zniszczył krestencję oraz inwentarz żywy i martwy.

I w tym wypadku zaszło podpalenie, którego się dopuścili, nie przewidując okropnych skutków, dwaj małoletni synowie Gajewskiej, podkładając ogień pod stodołę.

= Pożar Śniadowa.

Przed kilku dniami miasteczko Sniadowo, położone w Łomżyńskiem, stało się pastwą płomieni.

Pożar wybuchł pomiędzy zabudowaniami gospodarskiemi w porze wieczornej, a silny wiatr, rozrzucając iskry i głownie, tak raptownie szerzył pożogę, że w pół godziny większa część Śniadowa była w płomieniach.

Mieszkańcy, przeważnie starozakonni, myśląc o ratunku osobistym, kręcili się bezładnie, płaczem i krzykiem powiększając grozę.

W parę godzin od wyniknięcia pożaru dopalały się już budynki, których ogółem spłonęło: 80 domów mieszkalnych i około 100 różnych gospodarskich zabudowań, pozostawiając bez dachu i sposobu do życia przeszło 200 rodzin.

W czasie ognia kilka osób zostało silnie poparzonych, a Lejzor Lewkowicz, chcąc uratować ruchomości, zginął w płomieniach.

Pogorzelcy rozmieszczeni zostali u okolicznych włościan, gdzie też otrzymali pierwszą pomoc.

Spalone budowle zaasekurowane były w sumie około rs. 100; straty ogółem w zniszczonych domach, ruchomościach itp. podają na sumę rs. 50,000.

Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny, a z całego miasteczka ocalało tylko dwadzieścia kilka domów.

= Smutny wypadek.

W Rakowie pod Pruszkowem przytrafił się wypadek, wynikły z nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną.

Kolonista Franciszek Kilen, oglądając rowolwer zostawiony do sprzedania, nieostrożnie pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał.

Właśnie w tej chwili zbliżała się do męża Joanna Kilenowa i kula trafiła nieszczęśliwą kobietę w lewe oko.

Sprawca mimowolnej zbrodni chciał sobie życie odbierać, lecz domownicy rozciągnęli nad nim baczny nadzór.

Kilenowa w strasznych cierpieniach na drugi dzień zmarła.

= Składka ogniowa.

Piszą do nas z gubernji lubelskiej:

„Wpadliśmy z deszczu pod rynnę.

Użalaliśmy się w roku zeszłym w waszem piśmie, że jakkolwiek z przyczyny nieznacznych pożarów i sporego zapasu kapitału z funduszów ogniowych, możnaby się obejść bez pobierania od ubezpieczających się dodatkowej raty składki ogniowej, jednakże zwykłą koleją rzeczy owa rata pobrana została w miesiącu październiku r. z.

Teraz jeszcze gorzej, gdyż tę sumę, jaką w latach zeszłych płaciliśmy w dwóch ratach, to jest w kwietniu i październiku, kazano nam zapłacić odrazu w kwietniu v. s. r. b., pod rygorem kar i egzekucji.

Czyżby była przewidywaną znaczna liczba pożarów, i to wcześniej zanim nastąpi termin do opłaty drugiej raty składki ogniowej?"

= Przejechanie.

W dniu 30-ym z. m. na stacji Nałęczów, pociąg towarowy przejechał stróża kolejowego, Antoniego Pawełka.

= Pożar.

Pod Grodnem zgorzała przed kilku dniami jedyna w gubernji słodownia, produkująca materjału za 64,000 rs. rocznie.

Budynek był zaasekurowany na 80 tysięcy rs.

Nadto spaliło się także kilkadziesiąt beczek nieasekurowanego cukru.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Niszczenie robactwa u drobiu.

Utrzymywanie klatek i kurników w stanie odpowiedniego porządku zazwyczaj wystarcza do zabezpieczenia drobiu od zawiązywania się w jego opierzeniu pasożytów. Skoro jednak złe już nastąpiło i okazuje się konieczna potrzeba usunięcia go, otrzymuje się bardzo dobry rezultat przez nacieranie skóry u drobiu bobkowym olejkiem. Są środki nieco łatwiejsze do zaaplikowania, które, jeśli robactwo nie jest rozwielmożnione, mogą wystarczać w zupełności. Do nich należą proszki zębownika, pieprzu i t. p. Należy je wdmuchiwać ptactwu między pióra pulweryzatorem. Również dobry rezultat otrzymuje się myciem drobiu od czasu do czasu ostudzonym odwarem aloesu, pieprzu, liści tabaczanych, i t. p. Szczególniej troskliwą pomoc w razie potrzeby należy nieść drobiowi przeznaczonemu do „siedzenia" jeśli chcemy mieć nadzieję prawidłowego i pomyślnego lęgu. Gospodynie powinny to mieć bardzo teraz na uwadze. Ptactwo wybierane do tuczenia powinno podlegać także ścisłej rewizji, gdyż wiadomo, że wszelkiego rodzaju pasożyty tak skórne, jak i wewnętrzne, przeszkadzają prawidłowemu formowaniu się tłuszczu.

— *Sprostowanie.* — Korespondent nasz z Nowego-Yorku prosi nas o sprostowanie mylnie wydrukowanej w nrze 97a cyfry dochodu z przedstawienia danego w dniu 18-ym lutego r. b. w teatrze „Star" na korzyść wygnańców z Prus. Dochód wynosił 1665 a nie 250 dolarów.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.

T. R. rs. 1, R. G. rs. 1.

Na pogorzelców miasta Stryja.

Zebrane u pp. S. w małem kółku z powodu słynnej deklamacji rs. 2, J. R. w rocznicę pożaru rs. 3, A. L. rs. 2, S. P. rs. 1.

Na pogorzelców miasta Liska.

G. F. rs. 3.

— Na pogorzelców Stryja składa Emilja kop. 60 za niedotrzymanie służby u pp. K., którzy dołączają kop. 90 na tenże cel.

— Dnia 8 maja r. b., jako w dniu imienin ś. p. Stanisława Weissensteinera, b. u. B. P., składa rs. 2 na wpis dla biednego ucznia stroskana matka.

— W dniu dzisiejszym, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci syna mego ś. p. Feliksa Skrzymowskiego, b. ucznia ces. akademji sztuk pięknych, zmarłego w Petersburgu, składam rs. 3 na wpis przyszły dla niezamożnego ucznia.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. hrabianka Anna **Ożarowska** zmarła dnia 9-go maja r. b. Pozostała siostra z siostrzenicą zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w dniu 11-ym maja, to jest dziś, o godzinie **6-ej** wieczorem, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, to jest dnia 12-go maja, o godzinie **10-ej** zrana w tymże kościele. —1788—

† Ś. p. Ludwik **Kloss,** urzędnik dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, przeniósł się do wieczności w dniu 8-ym maja 1886 roku, przeżywszy lat 39. W głębokim smutku pogrążone rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno na cmentarz tegoż wyznania, w dniu 11-ym maja r. b., to jest we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu odbyć się mające. Osobne zaprószenia rozsyłane nie będą. 2—1771—

— B. p. Salomea z Lullów **Chasan,** żona lekarza, po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności dnia 9-go maja 1886 r., przeżywszy lat 27. W głębokim smutku pozostały mąż z dzieckiem i matką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 11-ym maja, to jest we wtorek, o godzinie **2-ej** po południu z domu № 19 nowy przy ulicy Długiej na miejsce wiecznego spoczynku. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1783—

† Dnia 12-go maja, to jest we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jakuba **Zahorskiego,** odprawioną będzie wotywa za jego duszę, w kościele św. Krzyża w kaplicy, o godzinie **11-ej i pół** zrana, na którą pozostała żona i syn zapraszają krewnych i przyjaciół. —1778—

† Dnia 12-go maja r. b., to jest we środę, w kościele św. Barbary na Koszykach, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się msza św. za duszę ś. p. Aleksandra **Sędzimira,** obywatela ziemskiego, na którą zaprasza się krewnych i przyjaciół. —1769—

† Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacława **Kryńskiego,** odprawione będzie dnia 12-go maja r. b., o godzinie **8-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (pokapucyńskim) przy ulicy Miodowej, na które zaprasza się życzliwych. —1765—

— We wtorek, to jest dnia 11-go maja, jako w siódmą rocznicę śmierci b. p. Samsona **Robertsona,** odbędzie się w domu Schronienia starców i sierot za wolskiemi rogatkami, nabożeństwo, o godzinie **2-ej** po południu, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—550—

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią chrześcijańską przysługę, odprowadzając w dniu 6-ym b. m. na miejsce doczesnego spoczynku zwłoki matki naszej ś. p. Katarzyny ze Spindlerów **Gregorowiczowej,** wdowy po ś. p. Karolu, doktorze medycyny i literacie, a w szczególności szanownemu duchowieństwu Jks. kanonikowi A. Janczarskiemu, Jks. A. Łepkowskiemu, Jks. C. Wyszyńskiemu, Jks. A. Jasińskiemu, zacnym alumnom tutejszego seminarjum i tym, którzy na własnych barkach od rogatki do grobu nieśli drogie nam szczątki, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

—5)3— **Władysław i Dezyderja.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 10-go maja. — Uwięzionych malców wypuszczono na wolność. Cała sprawa okazała się drobnostką. Statuta związku wykazują, że miał on na oku dozwolone cele patrjotyczno-filantropijne.

Wiedeń 10-go maja.—*Politische Corresp.* donosi z Londynu, że Gladstone zdecydował się ostatecznie cofnąć bill o wykupnie ziemi w Irlandji, tudzież nie sprzeciwiać się dłużej życzeniu większości, aby posłowie irlandzcy pozostali i nadal w parlamencie angielskim. W tych warunkach przyjęcie billu o samorządzie Irlandji w izbie gmin zdaje się być zapewnionem. Równie pewnem jest, że odrzuci go izba lordów. Wniesiony on zostanie przeto powtórnie w jesieni, a gdy i wówczas izba lordów nie skłoni się do przyjęcia, nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Berlin 10-go maja.—Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu ustawę kościelno-polityczną 206 głosami przeciw 108.

Bruksella 10-go maja. — Mianowana przez rząd komisja dla zbadania stosunków robotniczych podzieliła się na cztery sekcje: statystyki pracy, stosunku między kapitałem i pracą, położenia materjalnego robotników i stanu tychże moralnego. Sekcje mają wypracować projekty do ustaw treści następującej: sądy rozjemcze, giełdy i targi pracy, podział zysków, odpowiedzialność w razie wypadków, polepszenie płacy, kasy wzajemnej pomocy i ubezpieczeń, stowarzyszenia współdzielcze i wytwórcze, tanie mieszkania, emigracja i imigracja, kasy oszczędności, nowe gałęzie przemysłowe, podniesienie moralności, zwalczanie alkoholizmu, ograniczenie pracy kobiet i dzieci, nauka zawodowa, szkoły dla gospodyń. Za ośm miesięcy sprawozdanie komisji ma być wygotowanem. Główną jej siłę stanowi słynny profesor Hektor Denis.

(Ajencja północna).

Ateny 10-go maja.— Król wzywał dziś do siebie Trikupisa i odbył z nim dłuższą konferencję. Wskazuje to, iż król godzi się z myślą udzielenia dymisji Delyannisowi. Flota międzynarodowa odpłynęła wczoraj do zatoki sudskiej, lecz wskutek burzy morskiej była zmuszoną powrócić na wody greckie.

Ateny 10-go maja. — Przesilenie ministerjalne trwa ciągle. Trikupis konferował z królem, któremu przedstawił konieczność zwołania izby, aby takowa wzięła inicjatywę w zmianie rządu. Delyannis utrzymuje swe podanie się do dymisji, twierdząc, iż natura położenia nakłada nań obowiązek ustąpienia. Przewódzca większości parlamentarnej zwołał konferencję deputowanych, obecnych w Atenach.

Ateny 10-go maja. — Zdaje się, że Trikupis na posłuchaniu u króla odmówił przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu.

Sofja 10 go maja. — W niektórych mniejszych miastach odbyły się nieprzyjazne dla rządu meetingi.

Konstantynopol 10-go maja.—W okólniku swoim z dnia wczorajszego, wykazuje W. Porta trudności, jakie mogą wyrosnąć ztąd, iż część wojsk greckich składa się z band zbrojnych, nie mających nic wspólnego z wojskiem regularnem i mogących zachowaniem się swojem konflikt przyspieszyć.

Petersburg 10-go maja — Dziś w sądzie tutejszym, pod przewodnictwem towarzysza prezesa, Krestjanowa, rozpoczęła się sprawa o nadużycia w banku kronsztadzkim. Świadków wezwano 116-tu, z nich zaś stawiło się 56 ciu. Oskarża towarzysz prokuratora Bobriszczew-Puszkin.

Petersburg 10-go maja. — Okólnik departa-

mentu cel objaśnia że przy opłatach celnych kupony czteroprocentowych obligacyj kolei południowo-zachodniej nie podlegają podatkowi koronnemu.

Telegramy handlowe.

Berlin 10-go maja (po południu).

Usposobienie dziś nieco mocniejsze po krótkich wahaniach początkowych, a to na skutek więcej pokojowych nadziei. Giełda ożywiła się nieco, a kursa odzyskały cokolwiek ze strat dni ostatnich. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe zyskały jedną markę. Wartości bankowe nieco słabiej. Kolejowe również nieco słabiej. Na polu rent obcych rosyjskie były nieco lepiej traktowane—ruble trochę droższe. Żyto w towarze gotowym o 25 f., na dostawę o pół marki wyżej.

Berlin 10-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.60	Akcje kredytowe .	465—
Weksle na Warszawę	200 30	Listy zast. ser. I-ej	62.60
Wek. na Peters. krótk.	200 10	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	199.20	„ „ „ długot.	—.—
Ail. ban. ros. na dost.	200 50	Żyto w tow. gotow.	135.—
Wschodnia poż. II em.	62.80	Żyto na jesień .	139 50

Zwyżka w porównaniu z kursami sobotniemi wynosi 90 f. w tranzakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych. Jest to do pewnego stopnia niespodzianką dla giełdy naszej, która jak wiemy, wczoraj pomimo szacowań wyższych utrzymała kursa niezmienione, niepokojona niepewnością w sprawie greckiej. Tembardziej zatem — jeżeli nic nowego nie nastąpi, spodziewać się można dziś usposobienia zniżkowego dla walut obcych. Notowania sobotnie były: 199.70, 200, 474, 134.75, 139.

Petersburg 10-go maja.

Weksle na Londyn	23 5/8 11/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji	235
„ „ II-ej emisji . . .	225 1/2
Półimperjały	8.32

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 10-go maja 1886 roku.

Targ dzisiejszy pod względem dowozu był bardzo silnie zaopatrzony—co też spowodowało osłabienie usposobienia i pewną, choć nieznaczną zwyżkę cen.

Przyczyniło się też do tego i bezwietrzne powietrze, wskutek tego brak konkurencji ze strony właścicieli wiatraków, którzy bardzo mało kupowali i tylko przy ustępstwach ze strony posiadaczy.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 1000 korcy.

Płacono za wyborową 7.20 — jedna wprawdzie partja osiągnęła 7.35, trudno to jednak cenę tę uważać za normalną, gdyż partja ta była nie wielka i jedyna jaką po tej cenie zdołano sprzedać.

Białą 7 do 7.05, pstrą 6.65 i 6.75 płacono. Smolnej pewną ilość po 6.50 sprzedano.

Żyta 1500 korcy—kolejami, osią i wodą.

Usposobienie bardzo niechętne, zbyt trudny obroty małe.

Dosyć znaczne ilości pozostały nie sprzedane.

Płacono za wyborowe 4.80 z odstawą na wiatraki. Średnie 4.42 i pół do 4.65. Jedna drobna partyjka wyborowego również 5 rs. osiągnęła.

Jęczmienia około 50 korcy sprzedano po 4.50.

Owsa 600 korcy. Ceny nieco niższe niż w ostatnim tygodniu.

Płacono 3.15, 3.30, 3.45 do 3.55 za korzec.

60 korcy gryki po 4.90 sprzedano.

Siana i słomy nie było.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Pan R. Damme z Gdańska donosi pod datą 6 maja, iż pszenicą obroty były nieznaczne, po cenach częściowo zmodyfikowanych.

Za polską jasno-pstrą słabą co do gatunku 117 i 118 funtową 122 m., pstrą lepszą 123 i 124 funt. 137 m., dobrą 130 f. 144 m. za tonnę.

Żyto z dowozów transito—bez chęci kupna. Ceny jednak nieco wyższe. Płacono polskie stare 119 i 120 f. 95 m.

Otręby pszenne grube, polskie 4 m. za 50 kilo.

Z rynku gdańskiego pod datą 8 maja donosi p. R. Damme, iż dla pszenicy usposobienie było mocniejsze i dosyć znaczne ilości po cenach wyższych sprzedać się udało.

Notowano polską pstrą gorszych gatunków 124 funtową 132 i 137 m. za tonnę, lepszą pstrą 124 f. 138 m., jasnopstrą dobrą 124 do 126 funtową 140 i pół, 141 do 143 m. za tonnę.

Żyto również dosyć mocno—wszakże ceny niezmienione i obroty niezbyt znaczne.

Polskie 119 do 120 f.—99 m.—gatunek średni.

Wiadomości z Londynu dosyć korzystne zaznaczają zwyżkę drobną cen pszenicy przy usposobieniu mocnem.

W New-Yorku notowano pszenicę czerwoną w towarze gotowym 90 3/4—mąkę 3.25.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prawdzie.*—Tak jest, gdzie idzie o cześć czyjąkolwiek, tam staramy się dochodzić prawdy i podajemy ją w takiej postaci, w jakiej została udowodnioną. Uwalnia nas to od konieczności zastawiania się osobami nieistniejącemi, pismami, które zaprzestały wychodzić, książkami, których dostać nie można i *niewidzialnemi* listami od mytycznych abonentów. Natomiast w wiadomościach czysto faktycznych, nie uwłaczających niczyjej czci, nie zadajemy sobie tyle trudu i możemy niekiedy być wprowadzeni w błąd, w takich razach jednakże dajemy z własnej woli sprostowanie, nie odkładając go *ad calendas graecas* i nie czekając aż nas zmuszą procesem. Mamy głębokie przekonanie, że w jednym i drugim razie trzymamy się taktyki *uczciwej*, a że dla panów jest ona dziwną, to już jest dla nas obojętnem.

— *Subjektowi księgarskiemu.*—Po odpowiedź może pan zgłosi się lub przyśle posłańca nie na pocztę, lecz do redakcji w każdym czasie.

— *Prenumeratorowi z Brackiej.*—Kosztowności, zostawionych do reperacji w Paryżu, w żadnym razie nie opłaci się sprowadzać pocztą, bo cło jest znaczne, fatyga na komorze wielka, a w dodatku, gdyby się okazało, że przedmioty nie trzymają prawem przepisanej próby, to zostaną przetopione na złoto. Najlepiej przy sposobności drugiego pobytu zabrać samemu, albo prosić kogo ze znajomych, ażeby to uczynił.

— *Malatowi.*—Pierworodkowi nie powiodło się. Niemowlątko było zasłabe, ażeby mogło utrzymać się przy życiu. Niech pan jednak nie zapomina o przysłowiu: „pierwsze koty za płoty".

— *Stałemu prenumeratorowi.*—O sprostowania i uzupełnienia należy się udawać do pism, które popełniły pomyłkę.

— *Panu J. K.*—Specjalnego biura nie ma w Warszawie. Tego rodzaju interesa załatwiają wszystkie kantory stręczenia sług i oficjalistów.

Zarząd

drogi żelaznej nadwiślańskiej

podaje do wiadomości, że z dniem 1 (13) maja r. b. wprowadzonym zostaje na tejże drodze następujący rozkład jazdy pociągów osobowych:

Odchodzić będą z Warszawy:

a) w kierunku Kowla:

1. Pocztowy do Kowla o godzinie 3 minut 25 po południu.
2. Osobowy do Kowla o godzinie 7 minut 50 wieczór.
3. Osobowo-miejscowy do Lublina o godzinie 7 minut 15 rano.

b) w kierunku Mławy:

1. Pocztowy do Mławy o godzinie 6 minut 45 wieczór.
2. Osobowy do Mławy o godzinie 9 minut 30 rano.
3. Osobowo-miejscowy do Nowogieorgiewska o godzinie 4 po południu.

Przychodzić zaś będą do Warszawy:

a) od strony Kowla:

1. Pocztowy z Kowla o godzinie 2 minut 10 po południu.
2. Osobowo-towarowy z Kowla o godzinie 8 minut 30 rano.
3. Osobowo-miejscowy z Lublina o godzinie 10 minut 10 wieczór.

b) od strony Mławy:

1. Pocztowy z Mławy o godzinie 10 minut 53 rano.
2. Osobowy z Mławy o godzinie 8 minut 12 wieczór.
3. Osobowo miejscowy z Nowogieorgiewska o godzinie 9 minut 21 rano.

Na drodze Iwangród-Łuków:

Pociąg pocztowy wychodzący z Iwangrodu o godzinie 7 minut 29 rano, przybywać będzie do Łukowa drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej o godzinie 10 rano; w odwrotnym zaś kierunku pociąg pocztowy wychodzący ze stacji Łuków drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej o godzinie 4 minut 45 po południu, przybywać będzie do Iwangrodu o godzinie 6 minut 32 wieczór.

Na linji obwodowej:

między stacjami drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i Pragą drogi żel. warszawsko-terespolskiej:

1. Pociąg osobowy nr 7 wychodzi z Warszawy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej o godzinie 6 minut 40 rano.

Tenże pociąg przychodzi do Pragi dr. ż. w.-t. o godzinie 7 minut 24 rano.

2. Pociąg osobowy nr 8, wychodzi z Pragi drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej o godzinie 2 minut 10 po południu.

Tenże pociąg przychodzi do Warszawy dr. ż. w.-w o godzinie 2 minut 59 po południu.

3. Pociąg osobowy nr 9, wychodzi z Warszawy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej o godzinie 2 minut 50 po południu.

Tenże pociąg przychodzi do Pragi dr. ż. w.-t. o godzinie 3 minut 34 po południu.

4. Pociąg osobowy nr 10, wychodzi z Pragi drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej o godzinie 8 minut 8 wieczór.

Tenże pociąg przychodzi do Warszawy drogi ż. w.-w. o godzinie 8 minut 55 wieczór.

Pociągi pocztowe, osobowe i osobowo-towarowe linji głównej drogi nadwiślańskiej pozostają w bezpośredniej komunikacji z pociągami drogi Marienburgo-Mławskiej dróg południowo-zachodnich i z pociągami drogi iwangrodzko dąbrowskiej.

Pociągi pocztowe na odnodze Iwangród-Łuków, komunikują się z pociągami osobowemi drogi warszawsko-terespolskiej i z pocztowemi pociągami drogi iwangrodzko-dąbrowskiej.

Pociągi osobowe drogi obwodowej będą pozostawać w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej, warszawsko-terespolskiej i nadwiślańskiej.

Oprócz tego od dnia 4 (16) maja r. b. w każdą niedzielę i święto, podług nowego kalendarza, między stacjami Warszawą i Nowogieorgiewskiem będą kursowały pociągi spacerowe. Pociągi te wychodzić będą z Warszawy o godzinie 8 rano i przybywać do Nowogieorgiewska o godzinie 9 minut 18 rano, w odwrotnym zaś kierunku wychodzić będą z Nowogieorgiewska o godzinie 9 wieczór i przybywać do Warszawy o godzinie 10 minut 28 wieczór.

Czas przyjścia i odejścia pociągów oznaczony podług południka warszawskiego. (544)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

— **Statki parowe odchodzą:** Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, oprócz niedziel, o g. 8 1/4 zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. 5 1/2 zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Апрѣля (11 Мая) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.